

Piotr Szukalski  
Instytut Socjologii UŁ  
pies@uni.lodz.pl



### **Przyszłość demograficzna Łodzi**

Ostatnie ćwierćwiecze to okres, w którym ludność Łodzi wyraźnie i w stałym tempie zmniejsza swą liczebność. O ile szczytowym okresie, tj. w latach 1988-1989, liczba mieszkańców miasta nieznacznie przekraczała 850 tys., o tyle na koniec 2010 r. miasto było zamieszkane jedynie przez 737 tys. osób, zaś obecna liczba mieszkańców to ok. 733 tys. Choć poza Warszawą inne największe miasta też w ostatnich latach odczuwają zmniejszanie się liczby mieszkańców, skala tego zjawiska w Łodzi jest największa – obecnie Łódź zamieszkuje o 16% mieszkańców niż ćwierć wieku temu, podczas gdy w przypadku innych wielkich miast różnice są co najwyżej kilkuprocentowe.

Co więcej, dalszy spadek liczby ludności w nadchodzących latach jest nieunikniony. Już od połowy lat 1980. liczba zgonów jest corocznie większa od liczby urodzeń, zaś w ostatnich latach z reguły różnica ta wynosi rocznie ok. 3,5-4,0 tys. osób. W nadchodzących latach mieć będziemy do czynienia z szybkim podwyższaniem się liczby osób starszych, wskutek naturalnego starzenia się licznych generacji powojennego wyżu demograficznego. W efekcie liczba zgonów – nawet w przypadku obniżania się umieralności – będzie powoli rosła. Jednocześnie, choć w ostatnich latach liczba urodzeń nieco rosła, należy oczekiwać, iż w perspektywie najbliższych lat tendencja ta się odwróci w konsekwencji dochodzenia do wieku 25-30 lat (tj. wieku typowych łódzkich rodziców) zbiorowości urodzonych w drugiej połowie lat 1980. i w latach 1990., a zatem w okresie gdy szybko obniżała się liczba urodzeń w Łodzi<sup>1</sup>. W rezultacie należy oczekiwać, iż ujemny przyrost naturalny w najbliższych 10 latach osiągać będzie poziom -4-5 tys. w ujęciu rocznym.

Dodatkowo, zauważyć należy, że w ostatnich latach Łódź była miastem odznaczającym się ujemnym saldem migracji. Odpływ ludności w ostatnich latach przewyższał napływ o 1,5

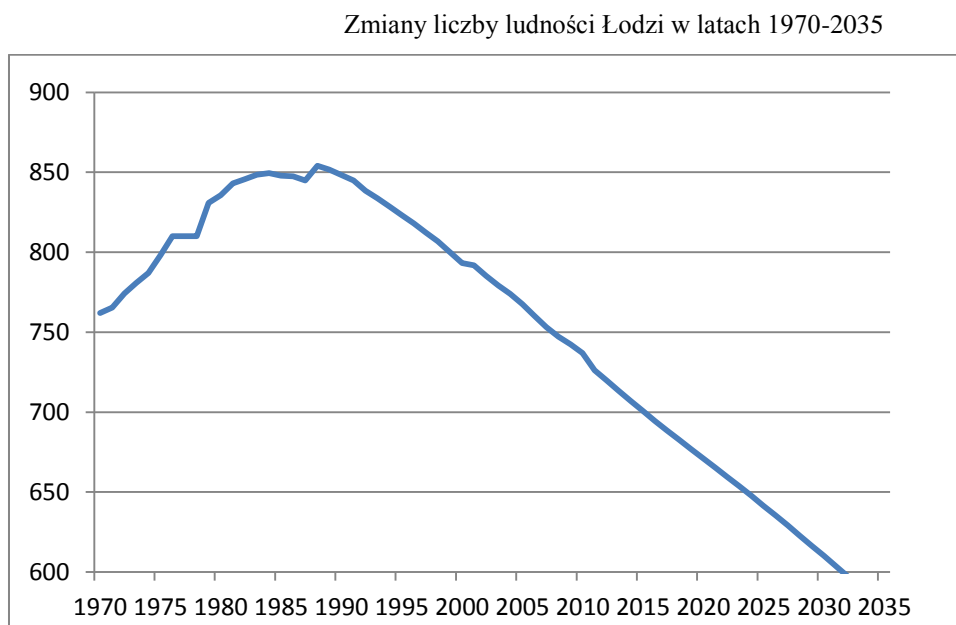
---

<sup>1</sup> Przykładowo w roku 1982 r. w Łodzi urodziło się 11783 dzieci, podczas gdy w 1992 roku 7323, w 2002 roku 5469, zaś w 2010 - 6570.

tys., przy czym podkreślić należy powolny, ale wyraźny wzrost wartości ujemnego salda migracji. Ten proces zauważalny jest i w innych wielkich miastach i związany jest przede wszystkim ze wzrostem znaczenia imigracji z tychże miast na obszary wiejskie tego samego województwa, czyli przede wszystkim na tereny podmiejskie, wchodzące w skład metropolii. W przypadku metropolii łódzkiej – jeśli zdefiniujemy ją jako obszar powiatu grodzkiego łódzkiego i powiatów przyległych (pabianicki, zgierski, brzeziński, łódzki wschodni) – zauważyć bowiem można, iż choć liczba ludności miasta Łódź maleje, liczba ludności pozostałych obszarów wchodzących w skład metropolii powoli rośnie. Zaznaczyć jednak należy, iż wzrost ludności pozostałych obszarów metropolii nie rekompensuje spadku liczby ludności Łodzi<sup>2</sup>.

W rezultacie oczekiwać należy utrzymywania się ujemnego przyrostu rzeczywistego na poziomie 5-6 tys. osób, w rezultacie czego liczba ludności Łodzi w roku 2035 osiągnie liczbę ok. 578 tys. (rys. 1). Przygotowywane dla Łodzi dwukrotnie i niezależnie w pierwszej dekadzie XXI w. projekcje ludnościowe wskazywały, iż w roku 2030 liczba ludności Łodzi będzie wynosić ok. 620 tys., zaś dla roku 2020 prognozowano wielkości różniące się tylko o kilka tysięcy od powyżej przedstawionej. Stanowi to potwierdzenie przewidywanych zmian.

Rysunek 1



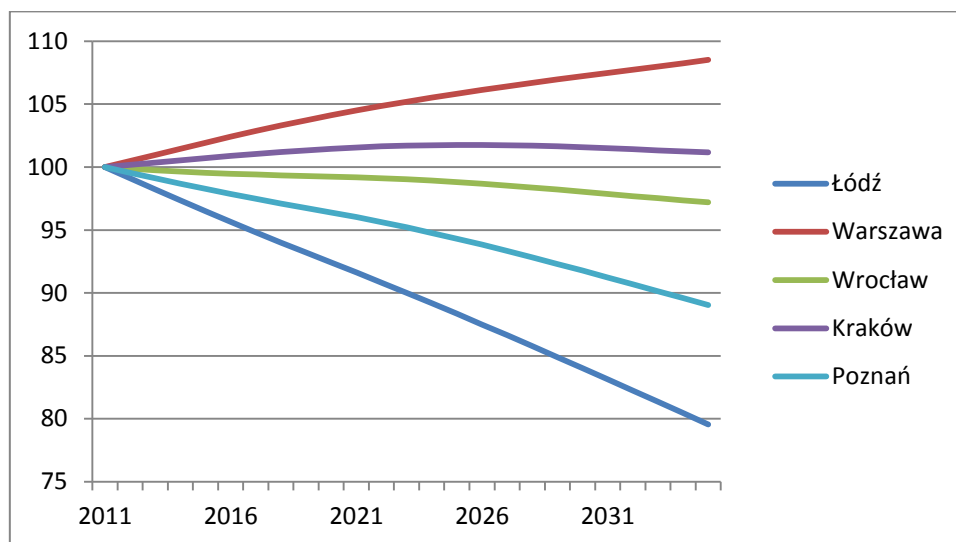
Źródło: dla lat 1970-2010 *Roczniki Demograficzne GUS*, dla lat 2011-2035 *Prognoza demograficzna GUS dla powiatów*

<sup>2</sup> W roku 1999 na terenie czterech powiatów zamieszkiwało 375,3 tys. osób, zaś w 2010 roku 379 tys. osób, przy czym jedynie powiat pabianicki tracił ludność – pozostałe zyskiwały (zwłaszcza w ostatnich latach pow. łódzki wschodni). Działo się tak pomimo zmniejszania się liczby ludności w miastach wchodzących w skład tychże powiatów.

W porównaniu z innymi wielkimi miastami (tym terminem oznaczane są miasta mające przynajmniej pół miliona mieszkańców, a zatem poza Łodzią Warszawa, Kraków, Wrocław i Poznań) Łódź odznaczać się będzie najwyższym tempem spadku liczby mieszkańców – rys. 2.

Rysunek 2

Zmiany liczby ludności mieszkańców największych polskich miast  
w latach 2011-2035 (rok 2011=100%)



Zmiany liczby ludności w ostatnich latach są bardzo niejednorodne w przypadku dzielnic – pomiędzy rokiem 1998 a 2010 ludność Bałut zmniejszyła się z 230,7 tys. na 210,9 tys. (tj. o 8,6%), Widzewa z 139,3 tys. na 137,4 tys. (1,4%), Polesia z 157,7 tys. na 142,5 tys. (9,6%), Górnej z 188,2 tys. na 172,6 tys. (8,3%), zaś ludność Śródmieścia z 90,8 tys. do 73,7 tys. (18,8%). Należy dalej założyć, iż spadek ludności będzie w największym stopniu dotyczyć Śródmieścia i nieco słabiej Polesia i Bałut, tam bowiem znajdują się najniższej jakości zasoby mieszkaniowe, a jednocześnie w tych dzielnicach występuje najwyższa gęstość zaludnienia oraz najstarsza struktura ludności według wieku.

Tym, co najbardziej wyróżnia Łódź na demograficznej mapie Polski, jest niezwykle niskie trwania życia. Ten syntetyczny wskaźnik umieralności z reguły w wielkich miastach przyjmuje wartości znacząco powyżej średniej ogólnopolskiej. W przypadku Łodzi, nie dość, iż jest to wartość poniżej średniej, to na dodatek brak jest sytuacji pogorszenia, tj. zwiększenia dystansu. Wysoka umieralność jest widoczna wśród ludności dorosłej, zwłaszcza wśród ludzi w wieku 20-49 lat, zaś – pomijając typowe dla najmłodszych przyczyny zgonów (wypadki, urazy, zatrucia) – najważniejszą ich przyczyną są choroby układu krążenia. Pośrednio wysoka umieralność jest wskaźnikiem niskiej jakości życia.

Nieco niższa niż w innych wielkich miastach jest również dzietność – w roku 2010 r. przyjęła wartość 1,177 (średnia dla Polski to 1,382). Z uwagi przede wszystkim na odnotowywane w długim okresie niższą częstość wstępowania w związki małżeńskie, częstsze odwoływanie się do związków nieformalnych (które z definicji charakteryzują się niższą skłonnością do posiadania potomstwa) oraz wyższą niż w innych miastach i regionach częstość zakończenia małżeństwa rozwodem, nie należy oczekiwać zmiany tej bardzo niekorzystnej sytuacji. Tak niska dzietność samoistnie skazuje miasto na wyludnianie się, albowiem dzietność rzędu 1,2 oznacza, iż pokolenie dzieci zastępuje pokolenie swych rodziców jedynie w 60%. Chęć zrekompensowania niedoborów przyrostu rzeczywistego podniesieniem dzietności prowadziłyby do podojenia dzietności, co oczywiście jest niemożliwe.

Bardzo ważne zmiany zachodzić będą również w nadchodzących latach, jeśli idzie o strukturę ludności według wieku.

Najważniejszą będzie zmniejszanie się liczby osób w wieku produkcyjnym. Najbardziej wyrazistym tego przykładem jest sprawdzenie, iż liczba 20-latków, tj. osób wchodzących na rynek pracy pomiędzy rokiem 2010 a 2035 zmniejszy się z 8300 na 6300 (choć np. w roku 2020 będzie to tylko 5000), tymczasem każdego roku wiek emerytalny osiągać będzie po kilkanaście tysięcy. Następować będzie zatem szybkie zmniejszanie się liczby osób zdolnych do pracy – co z jednej strony przełoży się na zmniejszenie skali bezrobocia, z drugiej oznaczać będzie obniżanie się tempa wzrostu ogólnych dochodów znajdujących się w dyspozycji ludności.

Jednocześnie następować będzie szybko proces starzenia się ludności, prowadzący do tego, iż w miejsce dzisiejszego udziału osób w wieku 65+ 17,7% w roku 2035 wskaźnik ten wynosić będzie 27,3%, zaś jednocześnie udział osób bardzo starych (tj. w wieku 80+) wzrośnie z 4,8% do 9,9%. Tym samym starzenie się ludności Łodzi w nadchodzących dekadach będzie związane z przyrostem najbardziej kosztownej opieki nad osobami starszymi – tj. opieką instytucjonalną (nastąpi to zwłaszcza pomiędzy rokiem 2020 a 2030, gdy odsetek osób w wieku 80+ wzrośnie z 5,2 do 8% ludności). Szybki wzrost liczby sześćdziesięciolatków i nieco mniejszy siedemdziesięciolatków w najbliższych latach postawi przed władzami miasta zadania w zakresie organizacji opieki zdrowotnej, dostępu do usług społecznych, a przede wszystkim zagospodarowania czasu tej zbiorowości. Pamiętać też należy o tym, iż zwiększać się będzie w najbliższych latach liczba seniorów nie posiadających uprawnień emerytalnych i rentowych z uwagi na długi okres pozostawania bez pracy i niewypracowania odpowiedniego stażu. Tym samym rosnąć będzie liczba potencjalnych klientów pomocy społecznej.